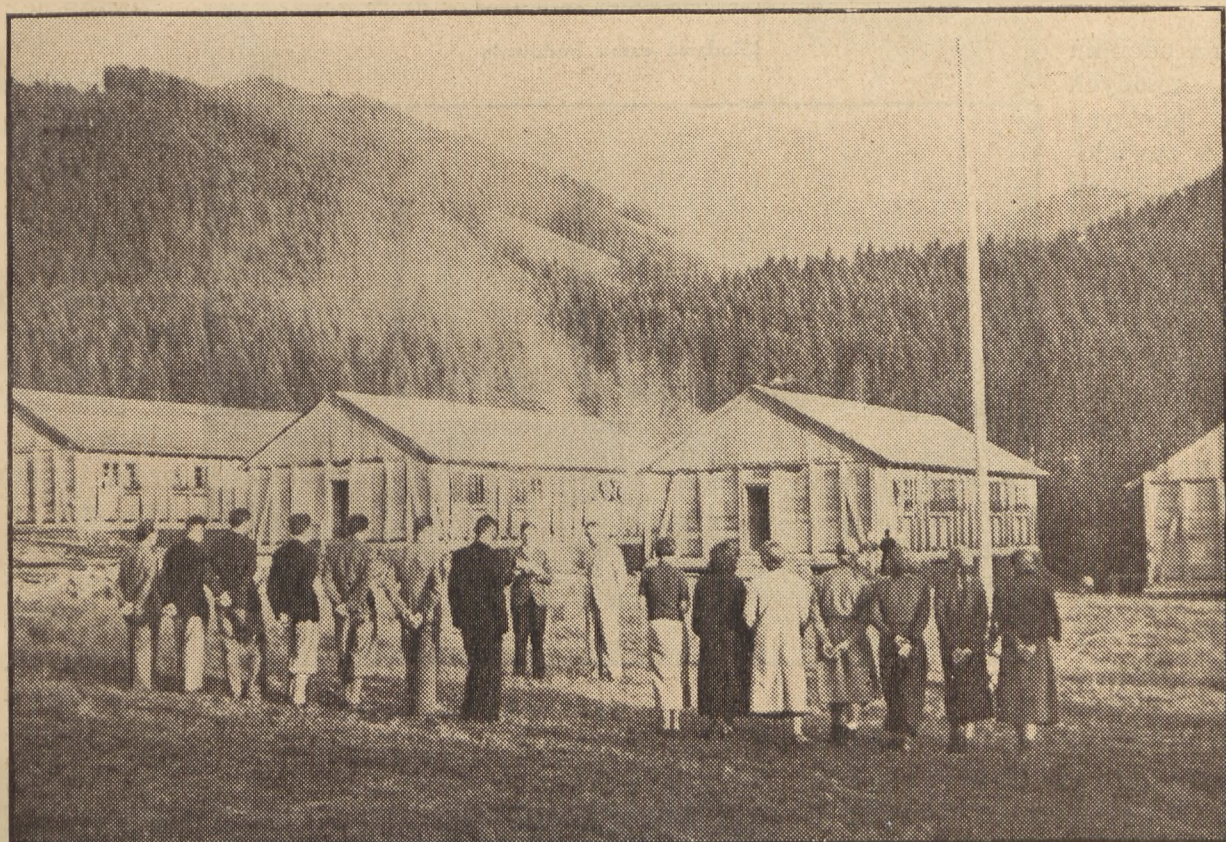


POLSKA

W obozie naszej młodzieży



Na Groniku w Zakopanem.

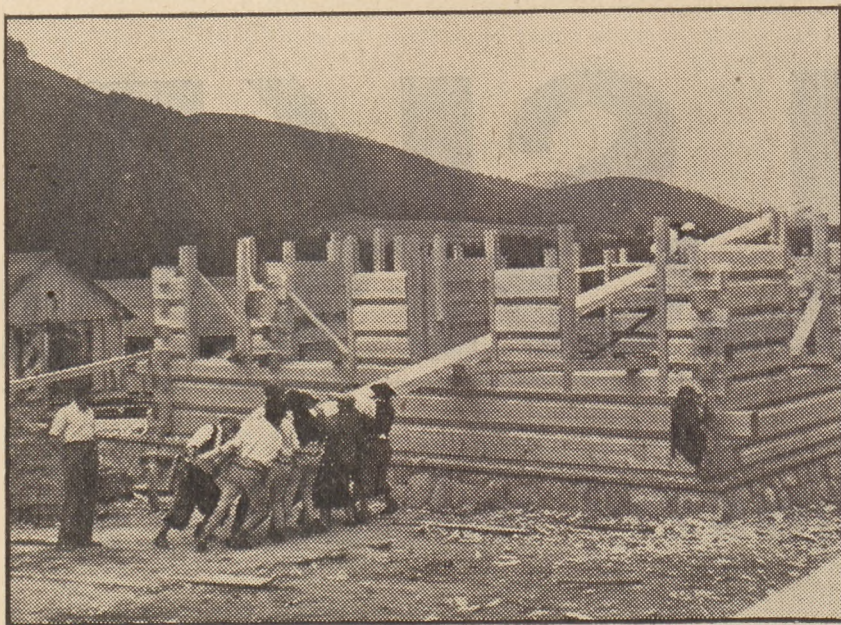
Miesiące letnie są okresem największego nasilenia akcji przeszkoleniowej, prowadzonej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Organizowane kursy i obozy dostarczają rok rocznie terenom cały szereg wykwalifikowanych młodych pracowników polskich z zagranicy dla poszczególnych dziedzin pracy społecznej w swoim terenie.

Niezależnie od tej akcji liczny zastęp młodzieży polskiej z zagranicy korzysta z praktyk wakacyjnych w polskich instytucjach i przedsiębiorstwach gospodarczych, zapoznając się z dorobkiem Polski Niepodległej i pogłębiając swą zawodową wiedzę.

Trzeba szkolić w kraju młodzież polską z zagranicy!

Zagadnienie przygotowania młodzieży do przyszłej pracy zawodowej jest dziś, po okresie pewnej jednostronności w szkoleniu tylko działaczy kulturalno-oświatowych, zagadnieniem pierwszorzędnej wagi w pracach Światowego Związku.

Podjętej z wielką energią przez Światowy Związek pracy nad rozwiązywaniem problemów gospodarczych, dotyczących ośrodków polskich zagranicą, przychodzą w pomoc same tereny polskie, wykazując konkretne swoje potrzeby i możliwości.



Młodzież sama budowała

Stąd na odcinku szkolenia młodych ludzi w pewnych kierunkach zawodowych prowadzona kilkuletnia praca osiągnęła wyższy stopień. A rezultaty kursów są z każdym rokiem lepsze i tereny zapewniają sobie w coraz większej mierze niezbędny dopływ pracowników.

Tegoroczna akcja letnia Światowego Związku Polaków z Zagranicy skupiła się głównie w Kocieliskach na Groniku pod Zakopanem. Tu, w pięknej okolicy, u podnóża polskich Tatr, został założony pierwszy ośrodek obozowy Światowego Związku dla młodzieży polskiej z zagranicy.

Znakomitą jest szkoła obozowa!

Młodzież polska, przyjeżdżająca na obóz, znajduje tu wszelkie warunki, by wykorzystać swój pobyt jaknajbardziej owocnie i pożytecznie. Lata ubiegłe nie sprzyjały rozwinięciu na szerszą skalę akcji ideowo-wychowawczej na odcinku młodzieży polskiej z zagranicy w myśl założeń ideowych Światowego Związku. Młodzież, przyjeżdżająca z różnych terenów, była skierowywana grupami na

obozy innych organizacji krajowych. Przez to nie było możliwości pogłębienia jednolitego zagadnień, związanych z przyszłą pracą w terenie.

W dążeniu do ujednoczenia pracy wychowawczej i poddania tej młodzieży pod bezpośrednią opiekę Światowego Związku — powstała myśl stworzenia własnego ośrodka obozowego. A po myśli poszedł czyn. Powstał obóz, poświęcony wyłącznie pracy nad młodzieżą polską z zagranicy. Jest to jeszcze jeden dowód, że podjęta przez światowy Związek wielka praca zorganizowania i skonsolidowania całej Polonii zagranicznej znajduje coraz więcej właściwych środków do realizacji tego zadania.

Związani braterstwem wspólnej pracy!

Ośrodek obozowy stanowi kuźnię, z której wychodzą będą na tereny młodzi ludzie, związani ze sobą silnie braterstwem wspólnej pracy i rozumiejący swą rolę w pracy dla dobra sprawy polskiej poza granicami Polski.

Zetknięcie się z żywą rzeczywistością Polski, zrozu-



i przystroiła swój ośrodek obozowy.



mienie jej nowych warunków bytu i stanowiska wśród narodów świata będą silnym impulsem do tej pracy.

Atmosfera i nastrój obozu zdobywają każdego, kto spędzi tu choć chwil kilka.

Nie istnieją ani na chwilę różnice terenowe czy organizacyjne. Wszyscy tworzą jedną zwartą gromadę. Każda praca, każde przedsięwzięcie obozowe znajduje najżywsze przyjęcie u wszystkich.

Dzięki łączeniu w zespołach młodzieży z różnych terenów — rośnie horyzont zainteresowań i możliwa jest wzajemna wymiana doświadczeń i dotychczasowego dorobku.

Ogniska obozowe, wiążąc umiejętnie momenty nastrojowe z pogodnym i radosnym humorem, tworzą silną nić uczuciową całej gromady obozowej.

Całość programu obozowego ma umożliwić młodzieży zaspokojenie jej wszechstronnych zainteresowań i potrzeb.

Stąd nie brak na obozie w szerokim zakresie uwzględnionego wychowania fizycznego, sportów, wycieczek w okolicy



Budowle szybko rosły w górę.



Wykończone, zamieszkałe — i oblegane ogonkiem przed kuchnią!

i w Tatry, i innych atrakcyj, urozmaicających pobyt młodzieży na obozie.

Wychodząca co kilka dni i redagowana wyłącznie przez obozowców gazetka obozowa jest wyrazem dużego poczucia humoru i miłego nastroju, jaki panuje na obozie.

We wszelkich przedsięwzięciach obozowych kładzie się duży nacisk na inicjatywę i pomysłowość samych obozowców. W ten sposób

przygotowuje on dobrze młodzież do samodzielnej pracy na terenach. Na obozie ogłoszono szereg wykładów, dotyczących zagadnień Polski współczesnej oraz pracy na poszczególnych terenach Polonii Zagranicznej. Co do ostatniego, to przeważnie młodzież sama referowała sytuację terenową, miejscowe potrzeby.

Szereg kursów instruktorskich.

Zasadniczo obóz dzieli się na dwa turnusy: turnus akademicki — w lipcu, i turnus ogólnomłodzieżowy — w sierpniu.

Większość kursów odbyła się w obozie, i tak:





Kurs instruktorów świetlicowych — w czasie od 12 sierpnia do 10 lipca dla kierowników świetlic lub czynnych pracowników świetlicowych, pełniących w świetlicy określone funkcje np. bibliotekarza, gospodarza itp.

Kurs kierowników teatru kukielkowego od 17 lipca do 15 sierpnia dla osób, pracujących już o ile możliwości w zakresie teatru kukielkowego, posiadających uzdolnienie artystyczne w kierunku malarsko-rzeźbiarskim, aktorsko-reżyserskim lub muzycznym oraz uzdolnienia do robót ręcznych.

Kurs dla pracowników polskich organizacji kobiecych od 1 sierpnia do 30 sierpnia — dla osób, biorących czynny udział w kobiecej czy młodzieżowej pracy społecznej. Pierwszeństwo mają kandydatki z ukończoną szkołą średnią.

Cudne Kościeliska
zostawiły miłe i
wdzięczne wspo-



mnienie u uczest-
ników obozowych.

Kurs dla kierowników pracy młodzieżowej dla wybitniejszych przedstawicieli życia młodzieżowego zagranicą.

Niezależnie od tych kursów, organizowanych w Ośrodku obozowym, odbyły się jeszcze następujące:

Kurs dyrygentów chórów od 8-go do 30-go lipca w Warszawie dla czynnych kierowników zespołów śpiewających.

Kurs instruktorów sportów wodnych oraz kurs budowy kajaków — od 15 lipca do 15 sierpnia w Brasławiu na Wileńszczyźnie. Na kurs ten przyjęto tylko osoby z ośrodków, posiadających warunki do uprawiania sportów wodnych.

Na kurs budowy kajaków wymagane jest nadto fachowe przygotowanie (stolarstwo). Kurs ten obejmuje: wioślarstwo, kajakarstwo, żeglarstwo, pływanie, gimnastykę, ratownictwo oraz budowę kajaków i wioseł.

Kursy szybowcowe odbywały się przez cały okres letni w różnych szkołach szybowcowych w Polsce. Wogóle tegoroczny okres letni uwzględnił w szerszej niż dotychczas mierze szybownictwo i sporty wodne.

W chwili obecnej mamy już cały szereg utalentowanych i dobrze przeszkolonych szybowników, którzy w najbliższym czasie będą pionierami tego pięknego sportu na swoich terenach.

Szeregi „skrzydlatej” młodzieży powiększyły się w roku bieżącym o nowe kadry.

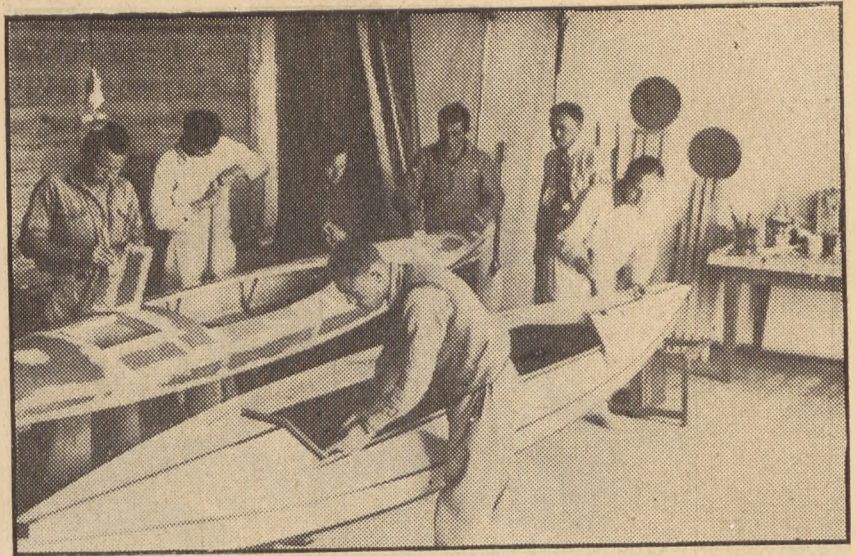


Szybownictwo winno stać się sportem, w którym młodzież polska na terenach będzie dzierżyć prym wśród obcych narodowości. Mimo krótkiego okresu czasu nie brak nam już na tym polu sukcesów i to w skali międzynarodowej.

Spełnione zadanie!

I tak dzięki wszechstronności programu letniej akcji obozowej możemy dziś z perspektywy zakończonej tej akcji z poczuciem pełnej za nią odpowiedzialności powiedzieć i stwierdzić, że ten ośrodek obozowy służył wiernie założeniom, w imię których został utworzony.

Na apel światowego Związku zjechało się zgórą 400 przedstawicieli młodzieży tak z terenów mniejszościowych



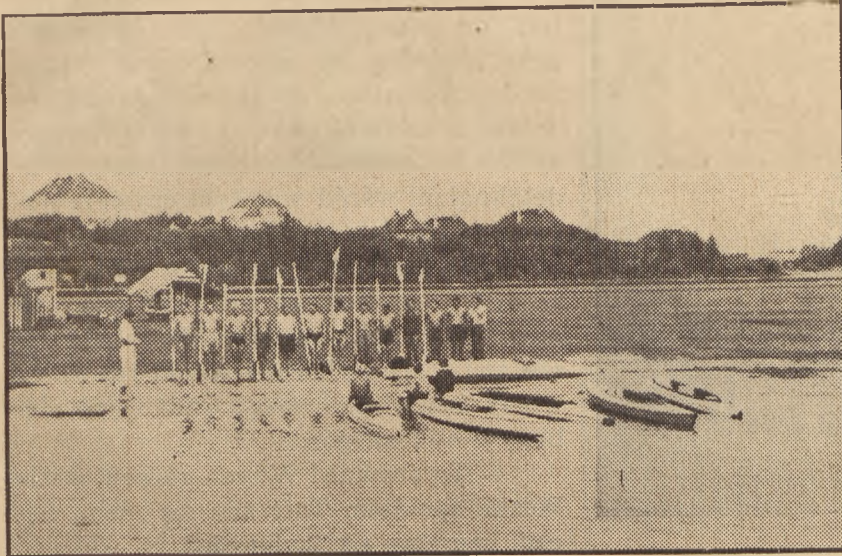
Obrazki z Brasławia.

Wizyta Prezesa Światowego Związku.

Również Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy P. Marszałek Wł. Raczkiewicz zaszczylił swą wizytą obóz w dniu 19 sierpnia, i to w obecności dyr. St. Lenartowicza i Szefa Biura Prasowego inż. J. Grabowskiego.

Prezes Światowego Związku po przyjęciu apelu i wygłoszeniu przez przedstawiciela młodzieży przemówienia powitalnego zwiedził szczegółowo zarówno obecne prowizoryczne baraki, jak i będące w budowie stałe budowle przyszłego obozu; był obecny na szeregu wykładów ora zna wieczorze, zorganizowanym przez uczestników obozu dla dostojnego Gościa.

Na pożegnanie p. Marszałek wygłosił do młodzieży, zgrupowanej na obozie, głębokie przemówienie o roli i zadaniach młodzieży polskiej w ich pracy zagranicą.

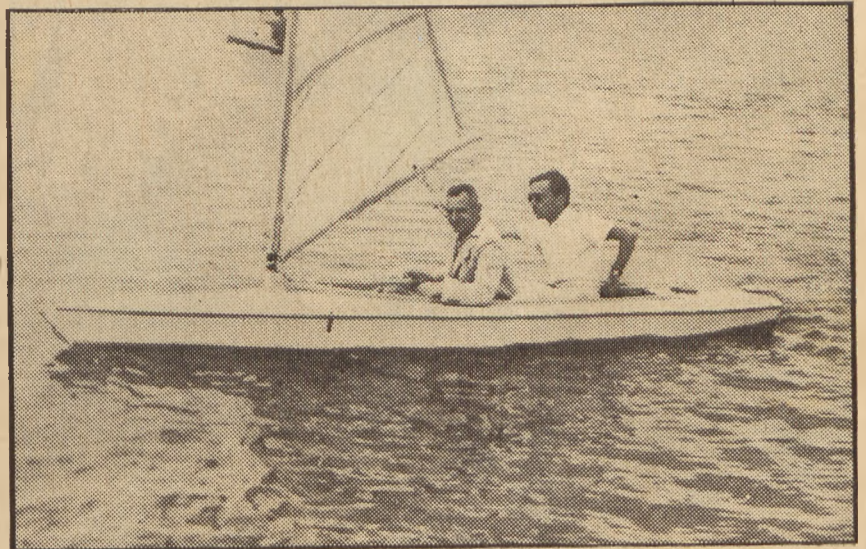


jak i emigracyjnych. Nie brak było wśród obozowiczów i przedstawicieli terenów zamorskich.

Obóz otworzył, wizytował i zamknął wicedyrektor Biura Światowego Związku p. Tadeusz Kowalski, witany serdecznie przez przebywającą w obozie młodzież.

W charakterze gości bawił szereg wybitnych osobistości ze świata artystycznego i literackiego, jak świetny pisarz Kornel Makuszyński, znany malarz i literat Rafał Malczewski, oraz jeden z najwybitniejszych znawców Podhala, dyr. Malicki z Zakopanego. Dalej prof. Bystron, prof. Nitsch. Świadczy to o dużej popularności i zainteresowaniu, jakie towarzyszyło podjętej przez Światowy Związek akcji zorganizowania ośrodka obozowego dla młodzieży polskiej z zagranicy.

Kurs kajakowców.





Na apel — gromada wokół!



Na apel — w szeregu oraz do modlitwy.



cą, oraz wręczył osobiście wszystkim uczestnikom ostatnie wydawnictwo Świat. Związku: „Edward Śmigły-Rydz, Marszałek Polski”.

Kornel Makuszyński wśród młodzieży.

Jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnej Polski, a nowoobраниy członek Polskiej Akademii Literatury, Kornel Makuszyński był też gościem młodzieży polskiej, która mu zgotowała specjalny wieczór świetlicowy. Jakże nie wykorzystać takiej okazji dla zrobienia wywiadu dla prasy. Naturalnie pierwsze pytania dotyczą obozu „Światopól”:

— Jakie wrażenie zrobił na Panu obóz młodzieży polskiej z zagranicy? — pytamy.

— Wasz obóz — brzmi odpowiedź, jest pomysłem nietylko miłym, lecz i głęboko mądrym. Sprawił na mnie wrażenie hucznego ula, co kipi na wiosnę radością życia i bulgoce wrzawą zdrowego życia. Ja, człowiek bardzo znużony, odetchnąłem wśród was tym czystym oddechem, co jak rzeźwy wiatr wieje od młodości. Rozradowane gęby, roziskrzone oczy, uśmiech od ucha do ucha, to nieomyślne znaki, że szorstkie, młode dusze czują się wybornie wśród tej surowizny ścian, pod rozgwieżdżonym niebem w obliczu gór.

— To prawda! W tych górach, gdzie Polska spoidłem Tatr zda się nieba sięgać, czujemy się wybornie!

— Bo góry należą do młodości! Swój przywędrował do swego! — mówi dalej pisarz. — Młodości jest tu niewypowiedzianie dobrze, więc i mnie jest dobrze; ogarnął mnie spokój. Przyznam się bowiem, że trwożyłem się, aby „chłopcy” z całego świata, strojnego nieraz dostatnio, a czasem z przepychem, nie odczuwali z przykrością szarzyzny naszego tu w Polsce sielskiego życia. Gdzie tam! Młode serca własną radością pomalowały ojczyzną chatę i wszystko jest im miłe. Nawet — kwaśne mleko! Jest to jedyny kwas, jaki zauważyłem w waszym rozweselonym obozie — kończy z uśmiechem świetny humorysta.

— A czy Pana nie uderzyło, jak dobrze i płynnie ta młodzież mówi po polsku?

— O tak, zauważyłem, że to pta-

ctwo, co z całego świata zleciało się do starego gniazda, nietylko nie obraża polskiej mowy, lecz używa jej z doskonałą a rozczulającą mnie swobodą. Widać, że jej piękna strzegą za morzami i niech im Pan Bóg wielkim szczęściem to wynagrodzi.

— Bo też skarbnicą mowy ojczystej dla nas młodych, hen na obczyźnie, jest piękna literatura polska.

— Literatura polska, która zdołała swoją płonąca potęgą rozświetlić długie narodowe noce niewoli, tym łatwiej zdoła utrzymać w napięciu i w moralnym zdrowiu pokolenie, żyjące poza ojczystym domem. Przenigdy nie dopuści do skarlenia lub skrzywienia dusz. Należy też wszystko czynić, aby książka polska czysta i mądra, nabrzmiała od radości i optymizmu, krzepiła polskość na obczyźnie.

— Oddziaływują na nas wpływy obcego środowiska...

— Życie wśród środowisk hucznych i ogarniętych gorączką, żyjących przyspieszonym tempem, mało sprzyjającym duchowemu pogłębieniu. Życie takie, rozmięte na drobną monetę zjawisk jaskrawych i efektownych, więcej pociąga młodą duszę, niż cicha, głębokim nurtem płynąca książka. Niech jednak wie o tym ta młoda, polska dusza, że na obcej ziemi nikt tak nie pocieszy zasmuconego serca — jak książka z Ojczyzny; nikt tak nie uleczy ciężkiej choroby melancholii i tęsknoty, jak ona. Osłabiony Anteusz dotykał gołej ziemi i odzyskiwał siły. Ten sam cud sprawi książka, przytulona pieściwym ruchem do serca.

— Tak jest w rzeczywistości, ale dlaczego właśnie wśród Polaków odczuwa się brak specjalnej beletrystyki, poświęconej zagadnieniom i życiu wychodźców polskich? — pytam.

— My autorzy mało jeszcze wędrujemy po szerokim świecie. Tyle jest ciężkiej pracy w domu ojczystym, że karygodnie zapomnieliśmy o naszej zamorskiej Ojczyźnie, o dalekich oazach polskości. Czas jednak przyjdzie na wszystko!

— Czy na to wpłynął brak znajomości tego wychodźczego życia czy też brak zainteresowań?

— Oczywiście, że jedynie brak znajomości! — odpowiada pisarz. Wpraw-



I tak (u góry) i wspak (niżej) gimnastykowano.



W jadalni gwaro, rojno, wesoło.





dzie wyobraźnia jest matką poezji, ale także matką łgarstwa. Trzeba być, widzieć, poznać, własnym sercem dotknąć wszystkiego, i waszych zgrzyot i waszych radości. Nie wodą pisać, lecz krwią. Wyprawa do dalekich krajów jest sprawą kosztowną. Pisarz pojechałby do was chętnie, na razie nie ma za co — chodzić piechotą. Jestem jednakże nieuleczalnym optymistą.

— Aby zamknąć wywiad, prosiłbym bardzo o autograf dla zagranicznej prasy polskiej.

— Z miłą chęcią! — z uśmiechem mówi pisarz i zasiada do napisania kilku słów dla swych nieznanych, dalekich a bliskich rodaków.

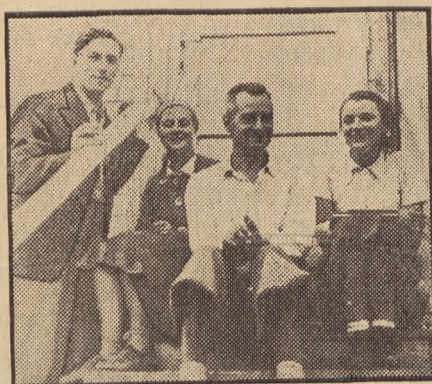
Fala uczestników obozu otoczyła znakomitego gościa, pisarza, który słońce nosi w kieszeni, którego śmiało można nazwać najśłoneczniejszego ze współczesnych polskich pisarzy.

Z czym odjechali młodzi z zagranicy?

„Wszystko, co nasze, Polsce oddamy,
W niej tylko życie, więc idziem żyć”.

Uczestnicy obozowi i kursowi dziękowali światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy za tę ogromną pracę, jaką podjął nad skupieniem polskich serc, gdziekolwiek one biją.

Spędzony w Polsce okres pracy, przeżyć i wielkiego napięcia uczuć wystar-



Polski i jej ubóstwo, bo lepsze są drewniane domy i cementowe dusze, niż naodwrot.

czył, by wrażenia, jakie z Polski wywożą — według ich wyrażenia — prześcignęły daleko to, co budowali w swej wyobraźni, dążąc do ojczystych progów.

„Idą żyć”. Jakby nanowo, bo zobaczyli nowe cele, nowe ideały, które mają stać się od dziś ich codzienną, szarą, żmudną, nie znającą wielkich rozgłosów pracą.

Wracają do swoich najbliższych, którzy dużo się od nich spodziewają.

Tej nadziei nie wolno im zawieść. To wszystko, co tu na ziemi polskiej zdobyli i osiągnęli, winni przekazać jako bezcenną relikwię wiedzy i świadomości narodowej tym wszystkim, którzy za-

ledwie myśl swoją mogą zwrócić ku drodzej Ojczyźnie.

Zrozumieli wspólną nie wszystkich wysiłków i dążeń. Zrozumieli ideę jedności Narodu polskiego. Nadewszystko zetknęli się z żywą Ojczyzną, odczuli Jej Majestat i Wielkość. Pokochali — jak powiedział jeden z uczestników — bogactwo

W związku z ukończonym obecnie nowym polskim portem rybackim w Wielkiej Wsi, którego otwarcie odbędzie się 11 listopada b. r., najbliższy numer „Polski” poświęcony będzie polskim rybakom nadmorskim.